**Załącznik 3 – tekst artykułu – wersja dla osoby prowadzącej z sugerowanymi sposobami analizy technik propagandy.**

Poniżej, w tekście oznaczono różnokolorową czcionką przykładowe fragmenty, które mogą ilustrować perswazję wstępną (czcionka niebieska), zapewnienie wiarygodności źródła (czcionka zielona), kontrolowanie uczuć odbiorców (czcionka czerwona). Zaproponowana interpretacja jest jedynie sugestią, zarówno osoby prowadzące zajęcia, jak i uczestniczące mogą mieć swoje opinie na temat przyporządkowania poszczególnych fragmentów do różnych technik propagandy.

Warto omawiając z osobami uczestniczącymi tekst zwrócić uwagę na następujące kwestie:

- perswazja wstępna polega w tym przypadku na przekonaniu odbiorców, że za kryzys w stosunkach Polski i Izraela (spowodowany wprowadzeniem ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej) odpowiedzialna jest strona żydowska

- zapewnienie wiarygodności źródła odbywa się zarówno przez odwołanie do osoby senatora Jana Żaryna jak i używaniu zwrotów sugerujących powszechność osądu proponowanego przez nadawcę („Jak widzimy…”, „Aż dziw bierze…”)

- kontrolowanie uczuć odbiorców widoczne jest w zastosowaniu emocjonalnego języka odwołującego się do walki („Antypolski atak!”, „…postanowiła politycznie uderzyć…”, „wyjątkowo bezczelnego”, „kryjąc się sprytnie za tarczą obrony”), spiskowania („postanowiła dalej jątrzyć i podsycać antypolskie nastroje”, „z pełnym cynizmem i premedytacją jątrzy i dolewa oliwy do ognia”), dramatyzowania („skandalicznych słowach”, „wyjątkowo bezczelnego”) i specyficznego oddziaływania na wyobraźnię odbiorcy („Jak widać Izrael i środowiska żydowskie stosują starą metodę na tak zwanego dobrego i złego ubeka. Podczas gdy jedni proponują zgodę i dialog przy herbatce i papierosku, drudzy już szykują narzędzia do zrywania ofierze paznokci”).

- pominięto tutaj technikę polegającą na selekcji informacji i argumentów – może ona być trudna do wskazania dla osób nie znających tematu. Ponadto, jest to element obecny w całym tekście, a podstawowym zabiegiem selekcyjnym jest brak informacji na temat polskiego wkładu w zaistniały konflikt (ustawa o IPN), przemilczanie kwestii polskiej odpowiedzialności podczas Holokaustu czy też używanie argumentu o nadreprezentacji Żydów w aparacie bezpieczeństwa.

## M. Kokoszkiewicz, *Antypolski atak! Od tego wszystko się zaczęło*, „Gazeta Warszawska”, <https://warszawskagazeta.pl/felietony/miroslaw-kokoszkiewicz/item/5516-antypolski-atak-od-tego-wszystko-sie-zaczelo> (dostęp: 28.03.2018)

Antypolski atak! Od tego wszystko się zaczęło

**Wszystko zaczęło się od wyjątkowo bezczelnego wystąpienia ambasador Izraela, Anny Azari, która w 73 rocznicę wkroczenia armii czerwonej do obozu Auschwitz-Birkenau nie bacząc na obecność na uroczystości byłych więźniów i najwyższych polskich władz postanowiła politycznie uderzyć w polski rząd słowami: „W Izraelu ta nowelizacji została potraktowana jako możliwość kary dla świadectw ocalałych z Zagłady.**

Wywołała dużo emocji. Rząd Izraela odrzuca tę nowelizację. Mamy nadzieję, że możemy znaleźć wspólną drogę, by zmienić tę nowelizację. Izrael rozumie kto zbudował KL Auschwitz i inne obozy. Wszyscy wiedzą, że to nie byli Polacy”. Jakoś dziwnie to wystąpienie współgrało z przemówieniem ambasadora Rosji, Adriejewa, który mówił: „Auschwitz jest takim miejscem, gdzie straszna tragedia przeszłości powinna służyć surową lekcją obecnemu i przyszłym pokoleniom, gdzie ma się wytwarzać trwała odporność ludzi na chorobę amnezji historycznej. Tu już na pewno nie powinno być wątpliwości, kto był oprawcami, kto – ofiarami i kto – wyzwolicielami”. Jak widzimy w mało zakamuflowany sposób próbowano odwrócić kota ogonem i próbę obrony przez Polskę prawdy historycznej i honoru narodu przedstawić jako chęć pisania historii na nowo. Po tych skandalicznych obchodach w Oświęcimiu zarówno ze strony Polski jak i Izraela popłynęły głosy o potrzebie wyciszenia sporu i rozpoczęciu dialogu. Problem w tym, że ambasador Anna Azari wbrew tym deklaracjom postanowiła dalej jątrzyć i podsycać antypolskie nastroje. Pod pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie mówiła: „Smuci, że spór, który wybuchł, jest rodzajem triumfu ideologii nazizmu. Musimy pamiętać o pamięci ocalałych, którzy wspominają tych, którzy bali się pomagać i szmalcowników, którzy dobrowolnie współpracowali z nazistami”. Z kolei wykorzystując obchody marca 68 poszła już na całość mówiąc: „Przez ostatnie półtora miesiąca już wiem, jak łatwo w Polsce obudzić i przywołać wszystkie demony antysemickie - nawet, kiedy w kraju prawie nie ma Żydów”.

Nie trudno zauważyć, że kryjąc się sprytnie za tarczą obrony przed antysemityzmem, Anna Azari z pełnym cynizmem i premedytacją jątrzy i dolewa oliwy do ognia. Ona wiedząc, że będzie cytowana przez światowe agencje z rozmysłem przywołuje wszystkie antypolskie demony i dokłada do tego antypolskiego pieca. Ona jakby korzystając ze ściągi Michnika snuje absurdalne analogie między PRL-em roku 1968 i Polską AD 2018. Aż dziw bierze, że nie została natychmiast wezwana do polskiego MSZ na dywanik i odwołana. Jak widać Izrael i środowiska żydowskie stosują starą metodę na tak zwanego dobrego i złego ubeka. Podczas gdy jedni proponują zgodę i dialog przy herbatce i papierosku, drudzy już szykują narzędzia do zrywania ofierze paznokci. No cóż, mieli się od kogo uczyć skoro wśród tak zwanych wypędzonych w 1968 roku aż roiło się od ubeckich specjalistów – zarówno tych od herbatki i papieroska jak i tych od zrywania paznokci. Miał rację senator Jan Żaryn mówiąc portalowi Polsce.pl: „Jeżeli ktokolwiek dziś będzie uważał, że rządy Prawa i Sprawiedliwości w jakimkolwiek stopniu nawiązują do hucpy żydowskiej, prowadzonej przez aparat partyjny 1968 roku, czyli przez moczarowców, to ja na pewno takiej osobie nie podam ręki. Jeżeli to czyni ambasador obcego państwa, to może trzeba poprosić tę panią, by opuściła to państwo”.

Musimy cały czas pamiętać, że Anna Azari nie przybyła do Warszawy, aby reprezentować siebie i swoje prywatne poglądy. Ona jest ambasadorem, czyli dyplomatą reprezentującym państwo Izrael i jego rząd. Nie można oskarżać o zakłamanie, obłudę oraz złe intencje jej osobiście, ale władze państwa, które ona reprezentuje i którego instrukcje wykonuje. Oczywiście nie można wykluczyć, że na użytek prowadzenia wobec Polski tak zakłamanej polityki wybrano osobę równie zakłamaną jak ta polityka. Skoro Izrael utrzymuje Annę Azari w Warszawie to znaczy, że ściśle realizuje ona zalecenia swojego rządu. A skoro tak, to polski rząd powinien natychmiast ją odwołać dając tym samym do zrozumienia, że nie godzi się na prowadzoną przez Izrael grę w dobrego i złego ubeka.